

# Bez trójki, szóstki i siódemki?

Los uprawnień geodezyjnych w zakresach trzecim, szóstym i siódmym wydaje się przesądzony. Podobno GUGiK na ochotnika zaproponował ich likwidację w ramach deregulacji zawodów zapowiedzianej w exposé premiera Tuska.

## Katarzyna Pakuła-Kwiecińska

**W** spotkaniu zorganizowanym 24 stycznia w siedzibie Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji przez Departament Administracji Publicznej MAC udział wzięli m.in.: dyrektor tegoż departamentu Grzegorz Ziomek, jego zastępca dr Marek Naglewski, przewodniczący Państwowej Rady Geodezyjnej i Kartograficznej prof. Bogdan Ney, prezes Stowarzyszenia Geodetów Polskich Stanisław Cegielski, prezes Polskiej Geodezji Komercyjnej Waldemar Klocek, prezes Geodezyjnej Izby Gospodarczej Bogdan Grzechnik. Główny Urząd Geodezji i Kartografii reprezentowali dyrektor Departamentu Nadzoru, Kontroli i Organizacji Służby Geodezyjnej i Kartograficznej Andrzej Żaręba oraz doradca głównego geodety kraju Witold Radzio.

Z lakonicznego komunikatu, jaki uzyskaliśmy od rzecznika MAC, wynika, że celem spotkania było „zasygnalizowanie tematu deregulacji w zakresach uprawnień zawodowych w geodezji i kartografii”. Z niepotwierdzonych zaś informacji wynika, że już w grudniu ub.r. w piśmie do Ministerstwa Sprawiedliwości GUGiK zaproponował likwidację uprawnień oznaczonych numerami 3, 6 i 7 – jako „geodezyjny” wkład w zapowiedziane przez premiera zmiany. Jeśli rzeczywiście tak było, to spotkanie zaaranżowane z inicjatywy Marka Naglewskiego pokazało, że z GUGiK-owskimi pomysłami na deregulację nie wszystkim jest po drodze.

Polskie przepisy ograniczają dostęp do 380 zawodów, w których trzeba uzyskać państwowe lub korporacyjne uprawnienie. Zgodnie z zapowiedziami rządu liczba zawodów regulowanych ma zostać radykalnie zmniejszona. Nad odpowiednią ustawą pracuje Ministerstwo Sprawiedliwości, które zamierza zlikwidować barierę w co najmniej 200 zawodach. Na liście profesji do odchudzenia znalazła się także geodezja i kartografia.

Jak wiadomo, dzisiaj nadajemy uprawnienia w siedmiu zakresach:

- 1) geodezyjne pomiary sytuacyjno-wysokościowe, realizacyjne i inwentaryzacyjne,
- 2) rozgraniczanie i podziały nieruchomości (gruntów) oraz sporządzanie dokumentacji do celów prawnych,
- 3) geodezyjne pomiary podstawowe,
- 4) geodezyjna obsługa inwestycji,
- 5) geodezyjne urządzenie terenów rolnych i leśnych,
- 6) redakcja map,
- 7) fotogrametria i teledetekcja.

**P**rzeciwno jakimkolwiek cięciom w zakresach uprawnień geodezyjnych jest Stowarzyszenie Geodetów Polskich. Polska Geodezja Komercyjna sprzeciwia się likwidacji „szóstki” i „siódemki”, widząc w tym zagrożenie dla bytu firm działających na rynku cyfrowych opracowań kartograficznych i fotogrametrycznych. Geodezyjna Izba Gospodarcza nie będzie rozdzierała szat nad tymi trzema zakresami, choć radzi uważać, by nie wylać dziecka z kąpielą.

W czasie dyskusji przewijały się różne pomysły. Jednym z nich było rzucenie na pożarcie „5” przy zachowaniu „6” i „7”. Rozwiązanie praktycznie obojętne dla geodetów (na wolnym rynku nie ma obecnie prac scaleniowych), a efekt propagandowy byłby uzyskany. Inna propozycja to lekkie okrojenie zakresu „1” i przyznawanie go z automatu każdemu absolwentowi studiów geodezyjnych i kartograficznych. Oczywiście pozostałe zakresy pozostałyby w tej sytuacji bez zmian. Mówiono jeszcze o wariancie, w którym zakresy „3”, „6” i „7” zostają, ale do uzyskania uprawnień wystarczy tylko ukończenie studiów kierunkowych, bez całej mitręgi związanej z postępowaniem egzaminacyjnym. Lista możliwości jest długa.

W przypadku likwidacji zakresów uprawnień zawodowych nie ma jednak rozwiązania zadowalającego wszystkich. Z jednej strony wskazuje się bowiem na

zamykanie dostępu do zawodów, z drugiej – przestrzega przed obniżeniem jakości opracowań. W geodezji inne są interesy jednoosobowych firm, a inne dużych przedsiębiorstw. Absolwent tuż po studiach chciałby czego innego niż geodeta z 20-letnią praktyką. Nie ma w tym nic dziwnego. Dziwne jest to, że problem ten spada na środowisko jak grom z jasnego nieba, choć GEODETA od początku swojego istnienia systematycznie pisze o konieczności wypracowania kompromisu w tej sprawie. Jasne jest, że deregulacja musi w jakimś stopniu nastąpić. Inicjowaliśmy nawet środowiskowe dyskusje na ten temat, jak ta z udziałem przedstawicieli wszystkich największych organizacji geodezyjnych opublikowana w GEODECIE 5/2007 pod znaczącym tytułem „Ułatwić, skrócić, dać dostęp”. Niestety, decydenci geodezyjni nie wyciągnęli z tego żadnych wniosków.

**W**krótce projekt ustawy obejmującej deregulację zawodów ma być przesłany do konsultacji, opinie zebrane podczas dyskusji trafią do zespołu w MS. Działania organizatorów spotkania wydają się jednak nieskoordynowane i przypadkowe. Nie zaproszono na nie np. ani przedstawicieli Stowarzyszenia Kartografów Polskich, ani Polskiego Towarzystwa Fotogrametrii i Teledetekcji.

Nawiasem mówiąc, wątpliwości budzi też czystość intencji odpowiedzialnego za deregulację Ministerstwa Sprawiedliwości. Jak zapowiedział bowiem jego szef, deregulacja nie obejmie prawników, choć w porównaniu z adwokatami, notariuszami czy radcami prawnymi nasza „korporacja” geodezyjno-kartograficzna jest wręcz otwarta na oścież.

I jeszcze jedno. Fundacja Republikańska w raporcie z września 2011 r. „Zawody regulowane. Aktualny stan prawny i propozycje zmian” proponuje deregulację 278 i pozostawienie 102 zawodów regulowanych (geodezja jest w tej drugiej grupie!). Jeśli taką opinię wygłaszają niezależni eksperci, nie ma co wychodzić przed szereg, zanim spokojnie nie zastanowimy się, jak chcielibyśmy mieć to nasze zawodowe podwórko urządzone. ■

REKLAMA

KONKURS GEODETY I WYDAWNICTWA GALL JUŻ WKRÓTCE!  
ZAPRASZAMY 15 LUTEGO NA GEOFORUM.PL